

**De:** Zdzisław Beksiński [bex@acn.waw.pl]  
**Envoyé:** mercredi 29 décembre 2004 22:10  
**À:** Piotr Dmochowski  
**Objet:** 29.12.2004

Warszawa: środa, 29 grudnia 2004

A więc uważasz, że „zadawałeś pytania”? Nie zadawałeś pytań poza pytaniem o księgę Koheleta. Wygłosiłeś oschłe poglądy ex katedra, które błędnie interpretowałem, jako opinię na temat tego co poprzednio napisałem do Ciebie o sobie. Wyjaśniłeś mi jednak w kolejnym liście, że są to Twoje poglądy, a nie żadna dysputa. Mieliśmy wg Ciebie wymieniać poglądy bez intencji przekonywania kogokolwiek. Przyjąłem rzecz do wiadomości, bo każdy ma prawo od posiadania swoich poglądów. Jednak jak widzę nadal buzujesz. Nie ukrywam, że to co w swym expose napisałeś o sobie, jest dla mnie trudne do zrozumienia, ale przecież nie wszystko muszę zrozumieć. Jeśli jednak wolno zapytać, to czy zdjęcia odległych o setki tysięcy lat świetlnych galaktyk, które dostarczył teleskop Hubble'a, jak też przepaść czasu jaka rozciąga się przed nami i po nas, nie napawają Cię pełnym drżenia poczuciem nieistotności naszej egzystencji i tego co robimy? Tu już nie masz do czynienia z „mętym mistycyzmem” i „bełkotliwą metafizyką” tylko tym co zapewne określasz jako konkretny fakt naukowy. Umiesz przejść obok tego obojętnie i bez drżenia? Ja nie umiem. Nie było jeszcze w mym dzieciństwie teleskopu Hubble'a, lecz wystarczyło mi podnieść głowę i popatrzeć na wygwieżdżone niebo, by odczuć to drżenie i poczucie własnej małości, jak też braku jakiegokolwiek znaczenia własnej egzystencji. Stąd bierze się mój pesymizm, a nie z tego, że (jak pisałeś) boli mnie głowa lub wątroba i że moja żona i syn nie żyją. Jeśli wolno mi bez obrazy wyrazić moja opinię, to sprawy z jakimi styka mnie moja egzystencja dzielą się na te, na które można uzyskać odpowiedzi, ale dla mnie są te sprawy na tyle banalne, że nie warto się tym zajmować i na te sprawy, na które odpowiedzi nie ma i tylko im poświęcam swoje życie emocjonalne. Dla Ciebie te sprawy są „metafizycznym bełkotem”, więc na obszarze ontologii nie ma między nami cienia porozumienia. Pozostańmy przy malarstwie

Zdzisław